

Żył, umarł, został pogrzebany, powstał, przyjdzie

Jeffersonville, Indiana, USA

29 marca 1959 roku

1 Trudno wyrazić ludzkim językiem, jak czują się dzisiaj nasze serca, kiedy zgromadziliśmy się tutaj w ten najbardziej uroczysty, święty poranek. Poranek ten upamiętnia czas, kiedy nasza religia stała się rzeczywistością, ponieważ nastąpiło zmartwychwstanie Twojego zacnego Dziecka, które przyszło, aby odkupić cały rodzaj ludzki. Dzisiejszego poranka jesteśmy tutaj, Panie, aby obchodzić pamiątkę tego doniosłego wydarzenia, które uczyniło nas więcej niż zwycięzcami zarówno nad śmiercią, jak i piekłem i grobem. Dziękujemy Ci, że po upływie tych wszystkich lat ciągle zgromadzamy się o tej wczesnej porze dnia w poranek wielkanocny, aby Go uwielbiać, wierzymy bowiem, że On przyjdzie powtórnie.

Prosimy, abyś przebaczył nam wszystkie nasze grzechy i nieprawości, jakie zapisane są przeciwko nam, wyznajemy bowiem w pokorze nasze złe uczynki i przyjmujemy Jego zadośćuczynienie za nasz grzech. Uzdrów choroby, Panie, jakie mają miejsce pośród nas. Dopomóż nam, kiedy będziemy czytać Twoje święte Słowo, które jest fundamentem wszystkich prawd, jakie nam przekazałeś, abyśmy przez nie żyli i wierzyli w nie.

2 Prosimy nie tylko za tym gronem, które zgromadziło się tutaj, lecz za znajdującymi się wszędzie, na całym świecie, wypatrujemy bowiem niecierpliwym wzrokiem i pragnącymi sercami Jego powrotu. Znajdujemy się dzisiaj w ciemności, w chaosie, kiedy to w dowolnej chwili jakiś szaleniec może nacisnąć niewielki guzik i spowodować wybuch, przez co cały świat może rozlecieć się w kawałki. Wielkie autorytety mówią nam, że jeśli jeszcze kiedykolwiek wybuchnie wojna, będzie ona trwała tylko kilka godzin. Och! A my stoimy dzisiaj na krawędzi następnej wojny. Ale w takim razie Kościół stoi tuż przed najbardziej chwalebny zmartwychwstaniem, ponieważ zostaniemy porwani wraz z śpiącymi świętymi, aby spotkać się z Panem na powietrzu i aby być z Nim na zawsze.

Przyszliśmy oddać Ci cześć, Panie. Przyjmij nas dzisiaj. Pobłogosław czytanie Twojego Słowa, śpiewanie pieśni, głoszenie ewangelii, przyjmij modlitwy pokutujących. Wysłuchaj modlitwy za chorych i przyjmij chwałę dla siebie, gdyż prosimy o to w pokorze w imieniu Jezusa, Twojego Syna. Amen.

3 Wy, którzy pragniecie, zanotujcie sobie miejsce Pisma świętego, które będziemy czytać dzisiejszego poranka.

Z przykrością zauważamy, że brakuje tu miejsc siedzących dla tego miłego zgromadzenia ludzi, którzy przyszli dzisiaj wcześniej rano z różnych zborów i z różnych stanów, a nawet z różnych krajów, i zebrali się tego poranka tutaj w świątyni na to sławne oddawanie chwały Panu.

Pragnę, abyście w księdze Psalmów otworzyli Psalm 22. Wiem, że jest to bardzo niezwykle miejsce do czytania na nabożeństwie wielkanocnym, ale Bóg jest niezwykły.

4 Po zakończeniu tego nabożeństwa zrobimy przerwę około godziny, abyście mogli pójść na śniadanie. Nabożeństwo szkoły niedzielnej rozpocznie się o dziewiątej trzydzięci. Zaraz po nabożeństwie niedzielnym odbędzie się uroczystość chrztu tutaj koło basenu. A potem, po południu, zostaną rozdane karty modlitewne na nabożeństwo z uzdrawianiem, które odbędzie się w dzisiejszy wieczór. Jeśli macie swoich bliskich, którzy są chorzy i potrzebujący, to nie zapomnijcie sprowadzić ich dzisiaj wieczorem, ponieważ jest to ostatnia taka okazja, przynajmniej na jakiś czas. Jutro rano o godzinie piątej wyjeżdżam do Los Angeles na serię zgromadzeń na wybrzeżu zachodnim.

5 Będziemy teraz czytać Psalm 22.

Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił...? Czemuś tak daleki od wybawienia mego, od słów krzyku mojego?

Boże mój! Wołam co dnia, a nie odpowiadasz, I w nocy, a nie mam spokoju.

A przecież Ty jesteś święty, Przebywasz w chwałach Izraela.

Tobie ufali ojcowie nasi, Ufali i wybawiłeś ich.

Do ciebie wołali i ratowałeś ich, Tobie zaufali i nie zawiedli się.

*Ale ja jestem robakiem, nie człowiekiem, Hańbą ludzi i wzgardą
pospólstwa.*

*Wszyscy, którzy mnie widzą, szydzą ze mnie, Wykrzywiają wargi,
potrząsają głową:*

Zaufał Panu, niechże go ratuje! Niech go wybawi, skoro go miłuje!...

*Tyś mnie wydobył z łona, Uczyniłeś mnie bezpiecznym u piersi matki
mojej.*

*Na ciebie byłem zdany od urodzenia. Ty byłeś Bogiem moim od łona matki
mojej.*

*Nie oddalaj się ode mnie, bo niedola bliska, Bo nie ma nikogo, kto by
pomógł!*

Otoczyło mnie mnóstwo cielców, Obległy mnie byki Baszanu...

Rozwarły na mnie swą paszczę Jak lew, co szarpie i ryczy.

*Rozlałem się jak woda I rozłączyły się wszystkie kości moje. Serce moje
stało się jak wosk, Roztopiło się we wnętrzu moim.*

*Siła moja wyschła jak skorupa, A język mój przylgnął do podniebienia
mego I położyłeś mnie w prochu śmierci.*

*Oto psy otoczyły mnie, Osaczyła mnie gromada złoślików, Przebodli ręce i
nogi moje.*

*Mogę policzyć wszystkie kości moje... Oni przyglądają się, sycą się mym
widokiem.*

Między siebie dzielą szaty moje I o suknię moją los rzucają.

Ty zaś, Panie, nie oddalaj się! Mocy moja, pośpiesz mi z pomocą!

Ocal duszę moją od miecza, Z psich łap jedyne dobro moje!

Wybaw mnie z paszczy lwa I od rogów bawołów... Ty odpowiedziałeś mi!

*Będę opowiadał imię twoje braciom moim, Będę cię chwalił pośród
zgromadzenia.*

*Wy, którzy się boicie Pana, chwalcie go! Wysławiajcie go wszyscy
potomkowie Jakuba! Bójcie się go wszyscy potomkowie Izraela!*

*Gdyż nie wzgardził i nie brzydził się nędzą ubogiego Ani nie ukrył przed
nim oblicza swego, Lecz gdy wołał do niego, wysłuchał go...*

*Od ciebie pochodzi moja pieśń pochwalna w wielkim zgromadzeniu. Śluby
moje spełnię wobec tych, którzy się ciebie boją.*

*Ubodzy jeść będą i nasycą się. Będą chwalić Pana ci, którzy go szukają...
Niech serce wasze ożyje na zawsze!*

*Wspomną i nawrócą się do Pana Wszystkie krańce ziemi, I pokłonią się
przed nim wszystkie rodziny pogan.*

Bo do Pana należy królestwo, On panuje nad narodami.

*Tylko jemu oddawać będą cześć wszyscy możni ziemi, Padną przed nim na
kolana wszyscy, którzy się w proch obracają, I nie mogą utrzymać się przy
życiu.*

*Potomstwo będzie mu służyć, Będzie opowiadać o Panu przysłemu
pokoleniu.*

*Przyjdą i ogłaszać będą sprawiedliwość jego Ludowi, który się urodzi, gdyż
tak uczynił.*

6 Niech Pan pobłogosławi czytanie Jego Słowa. Na tę okazję dzisiejszego poranka chciałbym wziąć pięć wyrazów i przy pomocy tych pięciu wyrazów będę się starał przekazać wam, uczestnikom dzisiejszego porannego nabożeństwa, co mam na sercu.

Chciałbym zrobić to w oparciu o następujących pięć wyrazów: „Żył, umarł, został pogrzebany, powstał, przyjdzie”.

Myślę, że to, co chciałbym powiedzieć, dobrze wyraził poeta w pewnej pieśni, gdy napisał:

Żyjąc, On miłował mnie. Umierając, zbawił mnie.
Będąc pogrzebany, zaniósł moje grzechy daleko.
Zmartwychwstając usprawiedliwił mnie na zawsze.
Pewnego dnia przyjdzie. O, jaki sławny to dzień!

7 Nigdy nikt nie przeżył swojego życia tak, jak On, ponieważ kiedy On się urodził, był Bogiem objawionym w ciele. Był On wyrażeniem tego, czym jest Bóg Ojciec. Ponieważ Bóg Ojciec jest miłością, Jezus był pełnym wyrażeniem miłości. On był miłością od samego początku, kiedy Jego małe dziecięce rączki głaskały śliczne policzki Jego matki. On był miłością.

Myślę, że dzisiaj właśnie wielu nie rozpoznaje, że On był miłością. „Bóg jest miłością. Każdy, kto miłuje, z Boga się narodził”.

„Tak Bóg umiłował świat”, to znaczy coś nie nadającego się do miłowania, „że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”.

8 Będąc tutaj na ziemi On wyraził swoją miłość tak wielu różnymi sposobami, że nie ulega wątpliwości, iż był On najbardziej miłującą istotą, jaka kiedykolwiek żyła na ziemi. Myślę, że swoim ziemskim życiem On wyrażał Boga. Jest jedyny sposób, jak można Boga wyrazić przed ludźmi — poprzez miłość.

On zrobił to bardzo dobrze, kiedy przyłapano prawdopodobnie jedną z najnikczemniejszych kobiet, jakie były w Jego czasach. Uznano ją za winną i nie było drogi wyjścia, ponieważ zastano ją na cudzołóstwie. Przywlekli ją przed Niego i zapytali:

— A co Ty mówisz, że należy z nią uczynić?

— Ja ciebie nie potępiam. Idź i już więcej nie grzesz — powiedział, zwróciwszy się do niej. Zamiast wydać ją na wyrzucenie pospółstwu, które szarpałoby ją po ulicach jak stado wilków, ukamienowało i pozbawiło życia, Jego łagodne, łaskawe, miłujące serce zniżyło się aż do tego grzechu, w którym ona się znajdowała, i On powiedział do niej: — Ja ciebie nie potępiam. Idź tylko i już więcej nie grzesz. —

9 Myślę, że kiedy On udał się do grobu Łazarza, nastąpiła dalsza wspaniała chwila, w której On wyraził, czym jest Bóg dla istoty ludzkiej. Nie tylko jest On Bogiem, który może przebaczyć najpodlejszy grzech, jaki można popełnić, nie tylko może On przez swoją przebaczącą miłość wziąć winnego i uczynić go niewinnym. Nawet gdy śmierć zmusiła nas do milczenia, On ciągle troszczy się o nas. Myślę, że On wyraził to trafnie tam na drodze, rozmawiając z Martą i Marią, kiedy odwiedził ten dom, w którym śmierć przerwała życie ukochanej osoby. On szedł do grobu, ale będąc Bogiem wiedział, że wskrzesi go z martwych. Wiedział, że zostało Mu powiedziane, że właśnie w Jego Słowie jest moc wzbudzenia go z grobu. Biblia mówi jednak, że kiedy zobaczył, że Marta, Maria i ci, którzy miłowali Łazarza, płaczą, i On zapłakał. Co to było? Jego wielkie, miłujące serce! Kiedy widział, że Jego przyjaciele smucą się, zasmucił się razem z nimi.

10 Bardzo mnie to cieszy, że On mógł znajdować się pośród tych, którzy są skruszonego serca. Nasz Bóg wie wszystko. Nie jest On jak ktoś, kto nas opuszcza. Stoi On przy nas, nawet choć wszystko zawiodło. Chociaż skończyła się wszelka nadzieja ziemskiej pomocy, On pozostaje Bogiem i miłuje nas. On był wyrażeniem Boga.

O, wierzę mocno, że On pragnie, aby Jego lud był namaszczoney Jego Duchem w tej mierze, abyśmy w doświadczeniach i udrękach mogli iść jedni do drugich i wyrażać sobie wzajemnie Jego współczucie, wypływające z naszych serc, zrodzonych z Jego Ducha, a przez to odzwierciedlać w Kościele miłość żyjącego Boga. To bardzo trafnie wyrażają słowa tego poety:

Żyjąc, On miłował mnie.

11 W sposobie, w jaki Bóg przedstawił samego siebie w Jezusie Chrystusie, On pokazał to, co zrobił dla całego rodzaju ludzkiego. On wyraził przed rodzajem ludzkim swoje postanowienie przebaczenia i miłowania tych, którzy nie nadawali się do tego, aby ich miłować. Dziwię się temu w ten wielkanocny poranek, jak niedostatecznie to

naśladujemy. Jesteśmy w stanie miłować tych, którzy nas miłują, On natomiast miłował tych, którzy Go nie miłowali.

On był największą, pierwszą reprezentacją miłości, jaka kiedykolwiek dotknęła ziemię, a przy tym został wzgardzony przez tych, którzy żyli na ziemi i których On miłował. Nikt z ludzi nie był nigdy w stanie miłować jak On, a nikt z ludzi nie był nigdy tak jak On znienawidzony. Nienawidzono Go, gardzono Nim i odrzucano Go, ale to nie powstrzymało Jego miłości. śmiano się z Niego, kiedy wisiał na krzyżu, kończąc życie, w którym nie czynił nic innego, tylko dobre rzeczy. Przebaczał winnym, uzdrawiał chorych, czynił dobrze. Kiedy wisiał na krzyżu, wyszydzony i opluty przez tych, którzy tam stali, Jego serce było przepełnione miłością, a Jego święte usta wydały okrzyk:

— Ojcie, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią. —

12 On potrafił zrozumieć. Będąc Bogiem On rozumie. Właśnie dlatego był w stanie miłować nas, choć byliśmy niezdatni do miłości, ponieważ jest Bogiem i rozumie nas. „Żyjąc On miłował mnie”. Nikt nie przeżył nigdy życia, jak On, było to bowiem życie przesiąknięte miłością.

Umierając, zbawił mnie.

W ogrodzie Eden Bóg Jahwe żądał śmierci. Karą za grzech jest śmierć i nie mogło być żadnej zmiany. W żaden inny sposób nie można było załatwić tego, co się stało. Bóg jest bowiem najwyższy, jest nieskończony i jest sędzią wszystkich niebios i ziemi. Zapłatą za grzech jest śmierć, a nie było nikogo, kto mógłby uiścić tę zapłatę za innego. Każdy bowiem człowiek, choćby nawet umarł za innego człowieka, sam jest także winny. Nikt z nas nie był w stanie pomóc innemu, ponieważ wszyscy byliśmy winni. Urodziliśmy się w grzechu, zostaliśmy ukształtowani w nieprawości, przyszliśmy na ten świat mówiąc kłamstwa. Nie było więc nigdzie promyka nadziei. Byliśmy przez Boga skazani na śmierć i każda istota, która kiedykolwiek poruszała się po ziemi, była pod tym wyrokiem skazującym. Mogli powstać sprawiedliwi mężowie i czynić wielkie rzeczy, ale oni i tak byli grzesznikami.

13 Był tylko jeden sposób dokonania tej zapłaty, a to przez śmierć samego Boga. Będąc Duchem Bóg nie mógł umrzeć, ale On zstąpił w materialnym ciele i wyraził samego siebie w życiu miłości. Wziął całą dobroć, którą był, i oddał dobrowolnie jako najwyższą ofiarę, aby móc wziąć na siebie winę tych, którzy byli winnymi. My wszyscy byliśmy grzesznikami i nie było dla nas na całym świecie sposobu, aby dostąpić zbawienia. On przyszedł nie tylko po to, aby być widziany na ziemi, lecz także, aby umrzeć jako ofiara.

Abel wyraził to, kiedy ofiarował Bogu wartościowszą ofiarę niż Kain. Przyprowadził on do skały małego baranka za winorośl owiniętą wokół jego szyi, położył go na tej skale, przegiął w tył jego podbródek i uderzając z całych sił ostrym krzemieniem, przeciął mu gardło. On beczał i umierał, a jego krew płynęła strużką, tak że ta biała skała została skąpana we krwi. Abel wyraził w tym Golgotę.

14 Kiedy przyszedł Baranek Boży, zabity od założenia świata, aby zająć miejsce obciążonych winą grzeszników, został zбитy i zraniony, wyszydzony i wyśmiany, i umarł śmiercią, jaką nie mogłoby umrzeć żadne stworzenie, tylko sam Bóg. Skrwawione kędziory Jego włosów zwisały Mu z ramion i kapały z nich na ziemię krople krwi, pokazując jak straszliwą rzeczą jest grzech, skoro On musiał tak umierać, aby odkupić człowieka z życia w grzechu. Nikt nie mógł umrzeć w taki sposób. Nikt nie mógłby znieść tej śmierci. Jest powiedziane, że kiedy Go przebodli, wypłynęła krew i woda.

15 Kiedyś rozmawiałem o tym z pewnym człowiekiem, który był naukowcem, i on powiedział:

— To mogło się stać tylko w jeden sposób. On nie umarł z ukłucia rzymską włócznią. Przyczyną Jego śmierci nie była też utrata krwi, gdyż w Jego ciele ciągle jeszcze była krew. Jego śmierci nie spowodowała rana rzymską włócznią ani rany po gwoździach w Jego rękach czy po koronie cierniowej na Jego głowie. On zmarł z żalu, ponieważ przyszedł do swojej własności, a Jego własni nie przyjęli Go. Zmarł na skutek złamanego serca, kiedy widział, że te same śmiertelne stworzenia, za które On umierał, aby je odkupić, pluły w Jego twarz, kiedy został odrzucony przez ludzi. —

16 Osiemset lat wcześniej, zanim to się stało, Dawid wołał tymi samymi słowami, co On na Golgocie:

— Boże Mój, Boże Mój, czemuś Mnie opuścił? —

Jakże okropną rzecz powoduje grzech! Oddziela człowieka od Boga. A On był ofiarą zagrzezszą, która miała zostać złożona za nasze grzechy. On został oddzielony od obecności Bożej. Oddzielił Go grzech. Bóg włożył nasze grzechy na Niego i On został odłączony od Boga. Dlatego właśnie wołał: „Czemuś mnie opuścił?” On został opuszczony, zajął to miejsce i widział swoich ludzi, których Zbawicielem przyszedł się stać i którym przyszedł darować życie, a oni Go odrzucili. I to tak Go zasmuciło, Jego serce było tym tak złamane, że krew i woda, i inne związki w Jego ciele oddzieliły się od siebie.

17 Człowiek nigdy sobie nie uświadomi w pełni, co to było. Właśnie dlatego nikt inny nie mógł umrzeć w ten sposób. Bez względu na to, jak bylibyście torturowani, choćby wasze nogi zakuto w kłody, choćby przecinano was po kawałku albo palono po kawałku, nie moglibyście umrzeć taką śmiercią, ponieważ nie jesteście w ten sposób ukształtowani. On musiał być Bogiem. Musiał być w swojej istocie więcej niż człowiekiem. Umarł jako Bóg. Umarł na skutek złamania serca, tak bardzo smucąc się nad światem, aż w Jego ciele nastąpiła reakcja chemiczna, która nie mogłaby nastąpić w waszym. Wy nie moglibyście cierpieć w taki sposób. Jest niemożliwą rzeczą dla was przeżywać taki żal. Tylko Jeden więc mógł to uczynić i On to uczynił.

18 Zawisnęło tam to drogocenne życie, które nie umiało nic innego, jak tylko miłować i czynić dobrze. Wisiał pomiędzy niebem i ziemią, podniesiony, odarty z odzieży, nagi, zażenowany. Wyobraźcie sobie, jak byście się czuli, obnażeni, ale nie możecie poznać Bożego zażenowania, kiedy On tam zawisł. Ja wiem, że na krucyfikach On ma małą przepaskę, ale tak wcale nie było. To tylko artysta tam umieścił. Z Niego zdarto całą odzież. Miał suknię, którą zabrano Mu i rzucono o nią losy. Był wystawiony na palący wstyd. Ale będąc Bogiem musiał to wytrzymać, a grzesznicy pluli Mu w twarz. Będąc głębiną miłosierdzia musiał umierać publicznie rozebrany do naga. Wywarło to na Niego taki wpływ, że oddzieliła się w Nim woda i krew. Nic dziwnego. Myślę, że poeta wyraził to trafnie, kiedy powiedział:

Wśród drżących skał i ciemnych chmur
Mój Zbawiciel skłonił głowę i umarł,
Lecz rozdarta zasłona odsłoniła drogę
Do radości niebios i nieskończonych dni.

19 Oczywiście, On musiał tego dokonać. Ta zasłona wisiała pomiędzy człowiekiem a Bogiem, lecz kiedy została rozdarta, odsłoniła drogę do radości niebios i nieskończonych dni. Golgota coś znaczy. Znaczy więcej, niż potrafimy wyrazić. Na pewno tak.

Żyjąc, On miłował mnie. Umierając, zbawił mnie.
Będąc pogrzebany, zaniósł moje grzechy daleko.

Grzech został już potępiony. Nie ma już władzy. Kiedy Pan wydał na krzyżu okrzyk: „Wykonało się”, grzech umarł. Teraz on jest martwy. Już jest z nim sprawa załatwiona. Jest on bezsilny. Jest pozbawiony życia. Ludzie, pomyślcie o tym! Ten grzech, ten nieprzyjaciel istot ludzkich jest pozbawiony życia, martwy i nie ma już skuteczności. Nie może jej mieć. Kiedy słońce przestało świecić i gwiazdy się zaćmiły, a ziemię okrył mrok, wszystko zostało odkupione.

Teraz on jest martwy, jest pogrzebany, jest pozbawiony życia. Nie mając już w sobie życia, musi zostać pochowany. Co zostało pochowane? Ciało Boga zostało pogrzebane, ponieważ ono było ofiarą zagrzezszą. On był tym palonym Barankiem, Jego ciało zostało spalone w ogniu nieprawości. Ten bezgrzeszny Baranek nie znał grzechu, ten Bóg nie znał żadnego zła. Jego życie zostało wydane i ta ofiara zagrzezszna zawisła na krzyżu. „Będąc pogrzebany, zaniósł moje grzechy daleko”. On musiał zostać pogrzebany. To ciało, ta ofiara zagrzezszna musiała zostać pogrzebana.

20 Właśnie dlatego za chwilę wielu będzie wchodziło po kolei do tego basenu, aby ochrzcić się w imieniu Jezusa Chrystusa. Dlaczego? Coś się wydarzyło. Ten Duch, który wyszedł z tego ciała, kiedy On zawołał: „Wykonało się”, potępił grzech w naszych ciałach. I my musimy pogrzebać go, aby już więcej nie był wspominany. Bardzo się cieszę z tego, że tak jest.

Kiedy coś zostanie pogrzebane, jest to skryte, nie widać tego. A „Będąc pogrzebany, zaniósł moje grzechy daleko”. Bóg nie dostrzega więcej naszych grzechów,

ponieważ one zostały pogrzebane. Gdzie zostały pogrzebane? W morzu zapomnienia. Pomyślcie o morzu zapomnienia! Bóg nie może ich więcej przypominać, ponieważ one są martwe i pogrzebane. Nie można o nich nawet wspomnieć. One są wymazane z Bożej pamięci.

21 Pod względem tego „pogrzebania” On był też wyobrażony w Starym Testamencie. Przy oczyszczeniu świątyni składano ofiarę zagrzeszną. Ona polegała na tym, że brano dwa kozły. Jeden z nich był zabijany, natomiast grzechy, które umieszczono na tym zabitym kozle, zostały złożone na tego żywego.

Pamiętajcie, że Jezus był owcą. Był Barankiem, ale w tym stał się kozłem. On był sprawiedliwością, ponieważ był Bogiem, owcą. Ale stał się kozłem, grzechem, aby móc być ofiarą zagrzeszną za mnie i za ciebie. Z owcy stał się kozłem.

22 Jezus był reprezentowany w obu tych zwierzętach, w obu kozłach. On bowiem umarł dla przebłagania, tak jak ten pierwszy, zaś grzechy z tego przebłagania zostały włożone na tego drugiego kozła, którego puszczano wolno. I ten kozioł puszczony wolno odchodził daleko na pustynię, aby nieść grzechy ludu. Co to oznacza? Oznacza to śmierć i pogrzeb naszego Pana Jezusa. „Żyjąc, On miłował mnie. Umierając, zbawił mnie. Będąc pogrzebany, zaniósł moje grzechy daleko”. On wziął na siebie grzechy ludu i zaniósł je aż na samo dno piekła. On był tą ofiarą zagrzeszną. On miał na sobie grzechy ludu. On zmarł za nie. A te grzechy zostały także włożone na Niego i On zaniósł je bardzo daleko, tak daleko, że Bóg nie może więcej ich widzieć. Pomyślcie o tym! O, Kościół powinien wołać „alleluja”, mając takiego Zbawiciela!

23 Nasze grzechy nie tylko zostały przebaczone, lecz są także pogrzebane w morzu zapomnienia, aby ich więcej nie wspomniano. „Będąc pogrzebany zaniósł moje grzechy daleko”. Nie można ich więcej wspominać, ponieważ one zniknęły. One są poza zasięgiem Bożego wzroku. One są sparaliżowane. Są rozwiedzione. Są usunięte. Bóg więcej o nich nie wspomina. Co z tego wynika? Kościół powinien być uradowany tego poranka wiedząc, że nasze grzechy nie będą więcej wspomniane. One zostały wrzucone do morza zapomnienia, do grobu, z którego nie ma żadnego zmartwychwstania. One są martwe i zapomniane na zawsze. Jest tak, jak gdyby nigdy nie zostały popełnione. „Umierając, zbawił mnie. A będąc pogrzebany, zaniósł moje grzechy daleko”. Odnosił je tak daleko, aż znalazły się w morzu zapomnienia. Oj! Wiemy, że te fakty są wśród nas przedmiotem naszej niewzruszonej wiary i że są one z całą pewnością prawdziwe. Jest to Boża prawda. Te wielkie rzeczy przekraczają możliwości ludzkiego wyrażenia. Nie jesteśmy w stanie wyrazić za nie naszej wdzięczności.

24 Lecz, oj, Wielkanoc! „Zmartwychwstając usprawiedliwił mnie na zawsze”.

Żyjąc, On miłował mnie. Umierając, zbawił mnie.
Będąc pogrzebany, zaniósł moje grzechy daleko.

To było w porządku.

Lecz zmartwychwstając usprawiedliwił mnie.

Czym było to zmartwychwstanie? Było ono Bożym pokwitowaniem, że rachunek został zapłacony. „Zmartwychwstając usprawiedliwił mnie na zawsze”. O, jakież to Zbawiciel! Zmartwychwstały! Co Bóg uczynił? Człowiek może cierpieć, człowiek może umrzeć, człowiek może zostać pogrzebany. Ale Wielkanoc jest największym dziełem z tych wszystkich, gdyż jest ona Bożym zaświadczeniem:

— Mojemu prawu stało się zadość. Moje wymagania zostały przez Niego spełnione.
— On wskrzesił Go z martwych. „Zmartwychwstając usprawiedliwił mnie na zawsze”. Niech będzie błogosławione Jego święte imię!

25 Nic dziwnego, że to wywołuje emocje! Nic dziwnego, że serce ludzkie nie może tego pojąć. O, z naszą zwycięską wiarą możemy stanąć po tamtej stronie i powiedzieć:

— Jesteśmy usprawiedliwieni na zawsze, całkowicie, On bowiem umarł i został pogrzebany, a Bóg wzbudził Go z martwych w poranek wielkanocny. — Bóg potwierdził wtedy, że to zostało przyjęte, wszystko to, co On uczynił. Wszystko zostało wspólnie uregulowane, dzięki czemu możecie teraz odejść wolni! „Zmartwychwstając usprawiedliwił mnie na zawsze”. O, nikt nie może tego wiedzieć, nie może sobie wyobrazić, co działo się w tym wielkim dniu, kiedy On zmartwychwstał. Jak aniołowie w niebiosach niebios śpiewali Bogu na chwałę i wydawali okrzyki radości, zaś święci Starego Testamentu w raju zostali wskrzeszeni. Alleluja! „Zmartwychwstając

usprawiedliwił mnie". Niebo zadrżało, ziemia zadrżała, raj zadrżał i piekło zadrżało. „Kiedy usłyszał potężny głos, podniósł się z grobu!” „Zmartwychwstając, usprawiedliwił mnie na zawsze”. O, wspaniale!

26 Dzięki temu święci, którzy w Panu umierają, mogą to śpiewać, patrząc na tę zdumiewającą łaskę, objawioną w tym, co On uczynił. Widzicie, Bóg wypełnił Jego podobieństwo.

— Jeszcze tylko krótki czas i świat Mnie oglądać nie będzie, lecz wy oglądać Mnie będziecie, ponieważ zmartwychwstanę i będę z wami, a nawet w was, aż do skończenia świata. Będzie to potwierdzeniem, uwierzytelnieniem, że to, co Bóg powiedział, jest prawdą, i co Ja wam mówię, jest prawdą. — Tak powiedział Jezus. — Przyjdę w postaci Ducha świętego i zamieszkać w was, i będę żył z wami na zawsze. — Dzięki temu święci, którzy w swoich sercach mają tę nadzieję zmartwychwstania, mogą śpiewać te słowa:

W ten jasny, bezchmurny poranek,
Kiedy umarli w Chrystusie zmartwychwstaną
I staną się uczestnikami chwały Jego zmartwychwstania,
Kiedy Jego wybrani zgromadzą się
w swoim domu nad chmurami

Mając doskonałą pewność, mając Bożą pieczęć, mając pisemne pokwitowanie samego Boga.

Kiedy będzie sprawdzana imienna lista, będę tam.

O, pomyślcie tylko o Tym, o którym zostało powiedziane:

Żyjąc, On miłował mnie. Umierając, zbawił mnie.
Będąc pogrzebany, zaniósł moje grzechy daleko.
Zmartwychwstając usprawiedliwił mnie na zawsze.

27 Grzechy zostały przebaczone. Tamte wszystkie ofiary mogły być tylko symboliczne, wszystkie one mogły być nieskuteczne. Ale kiedy w poranek wielkanocny On wstał z martwych, Bóg potwierdził, że to przyjął. To pobudza moje serce do alleluja! Nic dziwnego, że to sprawia, iż ludzie mogą patrzeć w oczy śmierci! To sprawia, że ludzie powołują do istnienia to, czego nie było. Dzięki czemu? „Zmartwychwstając, usprawiedliwił mnie”. Skąd wiesz, że On zmartwychwstał? Ponieważ On zmartwychwstał w naszych sercach i wspaniałomyślnie usprawiedliwił nas na zawsze.

28 Po czterdziestu dniach, kiedy stojąc rozmawiał ze swoimi dziećmi, grawitacja zaczęła tracić swoją siłę. Dzieło było zakończone. Kara została zapłacona. On miał w swojej ręce pokwitowanie. Było to pokwitowanie Boże. On miał dzieci, Kościół, wierzących. Wszystek grzech był przewyżczony. ścieżka była uprzątnięta. Nie mógł już pozostać na ziemi dłużej. Co nas tutaj trzyma? Grawitacja. Grawitacja zaczęła słabnąć i utraciła zdolność przyciągania. Dlaczego? Wszystko było już wtedy skończone. I co się stało? On zaczął podnosić się od ziemi.

29 — Idąc na cały świat, głóście ewangelię wszystkiemu stworzeniu — wypowiedziały wtedy Jego wargi. — Idąc na cały świat, głóście ewangelię wszystkiemu stworzeniu. Kto uwierzy i ochrzczony zostanie, będzie zbawiony, ale kto nie uwierzy, będzie potępiony. A takie znaki będą towarzyszyły tym, którzy uwierzyli: w imieniu Moim demony wyganiać będą, nowymi językami mówić będą. Gdyby wzięli węże albo wypili coś trującego, nie zaszkodzi im. Jeśli położą ręce na chorych, ci wyzdrowieją. Ponieważ żyję, grawitacja przestała na Mnie oddziaływać. Grzech trzymał was, ale Ja umarłem za was. Bóg przedstawił dowód dając pokwitowanie w postaci zmartwychwstania. A ponieważ Ja żyję, i wy żyjecie! Pewnego dnia powrócę. —

30 „Pewnego dnia przyjdzie. O, jaki sławny to dzień!” A więc Jego życie, śmierć, pogrzeb, zmartwychwstanie i powtórne przyjście jest nadzieją Kościoła w dniu dzisiejszym.

Żyjąc, On miłował mnie. Umierając, zbawił mnie.
Będąc pogrzebany, zaniósł moje grzechy daleko.
Zmartwychwstając usprawiedliwił mnie na zawsze.
Pewnego dnia przyjdzie. O, jaki sławny to dzień!

Co to oznacza? Pięć rzeczy, w pięciu literach: J-e-z-u-s.

Żyjąc, On miłował mnie. Umierając, zbawił mnie.
 Będąc pogrzebany, zaniósł moje grzechy daleko.
 Zmartwychwstając usprawiedliwił mnie na zawsze.
 Pewnego dnia przyjdzie. O, jaki sławny to dzień!

Oczekujemy na Jego powtórne przyjście!

W pewien jasny, bezchmurny poranek,
 Kiedy umarli w Chrystusie zmartwychwstana
 I staną się uczestnikami chwały Jego zmartwychwstania,
 Kiedy Jego wybrani zgromadzą się
 w swoim domu nad chmurami,
 Kiedy będzie sprawdzana imienna lista, będę tam.

- Dzięki czemu?
- Mam pokwitowanie. On zmartwychwstał!
- Skąd o tym wiesz?
- On żyje w moim sercu. On żyje w sercach swoich dzieci.

31 Pomyślcie o tym, przyjaciele. Basen z podgrzaną wodą będzie gotowy do usługi chrztu za kilka chwil, jak tylko tu wrócimy.

Pochylmy teraz na chwilę swoje głowy.

Chciałbym wiedzieć, czy jest może dzisiaj pośród nas ktoś, a może wielu, kto jeszcze nie docenił tej ofiary na tyle, aby ją przyjąć.

Może chciałbyś, aby wspomnieć o tobie w modlitwie, ażeby Bóg przemawiał do twego serca w szczególny sposób, byś mógł przyjąć Jego ofiarę i oczyszczenie swojej duszy.

32 Pamiętajcie, że dzisiejszego dnia nie obchodzimy po to, aby mieć okazję do włożenia nowego kapelusza albo wyjścia w nowym ubraniu. W porządku, jest to symbol czegoś nowego. Bóg uczynił coś nowego. Jest to więc w porządku, ale nie chodzi tylko o to. Wielkanoc nie oznacza tylko tego. Nie chodzi o zające, wielkanocne króliki albo malowane jajka, małe żółte pisklątka i tak dalej. Bracie, nie w tym rzecz!

Wielkanoc to triumf, to zwycięstwo, jakie Bóg odniósł nad ziemią, kiedy wskrzesił z martwych swojego własnego Syna. „Aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”.

33 To zmartwychwstanie może nastąpić w twoim własnym życiu. Jeśli tego dotąd nie otrzymałeś, zechciej podnieść ku Niemu swoją rękę dzisiejszego poranku, kiedy nasze głowy są pochylone, i powiedzieć:

— Boże, wspomnij o mnie i niechaj to życie zmartwychwstania wstąpi do mojego serca.

— Podnieś swoją rękę i powiedz:

— Módl się za mnie, bracie Branham, kiedy podnoszę swoją rękę.

— Niech ci Pan błogosławi. Niech cię Pan błogosławi. Czy jeszcze ktoś chce podnieść rękę i powiedzieć:

— Módl się za mnie, bracie, chcę przyjąć to życie zmartwychwstania — ?

W ten jasny, bezchmurny poranek,
 Kiedy umarli w Chrystusie zmartwychwstana

Myślcie o tym podczas śpiewu

I staną się uczestnikami chwały Jego zmartwychwstania,
 Kiedy Jego wybrani zgromadzą się w swoim domu nad chmurami,
 Kiedy będzie sprawdzana imienna lista, będę tam.
 Kiedy będzie sprawdzana imienna lista,
 Kiedy będzie sprawdzana imienna lista,

Jeśli nie jesteś tego pewien, doprowadź to natychmiast do porządku

Kiedy będzie sprawdzana imienna lista, będę tam.
 Więc pracujmy dla Mistrza od... (ta sama rzecz) ...słońca,

Rozmawiajmy...

A teraz wy, którzy jesteście chrześcijanami, czy zechcecie złożyć Bogu ślubowanie, że będziecie pracować i trudzić się dla Niego? Tak, ktoś inny podnosi do Niego rękę.

Kiedy będzie sprawdzana imienna lista, będę tam.
 Kiedy będzie sprawdzana imienna lista,
 Kiedy będzie sprawdzana imienna lista,
 Kiedy będzie sprawdzana imienna lista,
 Kiedy będzie sprawdzana imienna lista, będę tam.

34 Drogi Boże, Widziałeś każde serce i znasz ich motywy i zamiary.

Proszę Cię o zmiłowanie. Boże, okaż miłosierdzie tym ludziom. Oni przyszli dzisiejszego poranka na tę godzinę uwielbienia. Przyszli na to miejsce, aby słuchać Twojego Słowa, które było mówione.

Kiedy żyłeś, nie było nigdy życia podobnego Twojemu. Kiedy umarłeś, byłeś jedynym, który mógł umrzeć w taki sposób. Kiedy Cię pogrzebano, zaniósłeś nasze grzechy na wielką odległość. Mając na sobie grzechy ludu, zabrałeś je do morza zapomnienia. A powstawszy z martwych usprawiedliwiłeś nas dobrowolnie na zawsze. Dzisiaj zaś stoimy, oczekując Twojego przyjścia.

35 Boże, błogosław ich. Dopomóż nam. Uświadamiamy sobie, że nie mamy już wiele czasu, ponieważ ono jest u drzwi. Zgodnie z tym, co mówią naukowcy, już po godzinie może nie być tych narodów. Modlimy się do Ciebie, Boże, stojąc w ten wielkanocny poranek na krawędzi, tuż przed Jego przyjściem, które jest nadzieją Kościoła. Wiele tysięcy ludzi odpoczywa w prochu ziemi, oczekując na tę godzinę, a ich dusze pod ołtarzem wołają:

— Kiedyż, Panie, jak długo? Dokądże? — Modlę się, Boże, abyś do nas przemawiał. Dopomóż nam pamiętać o tym, że cokolwiek czynilibyśmy na tej ziemi, jest to bardzo niewiele. Jedyną rzeczą, którą możemy teraz robić, jest oczekiwanie na Twoje przyjście i mówienie o tym wszystkim ludziom. To poselstwo jest naglące. Obyśmy mogli przekazać je ludziom szybko, abyś mógł przyjść lada chwila, zanim spadną te bomby i te pociski, o których oni mówią, których tysiące może spaść na ziemię w jednej minucie, zanim to się stanie. Ty obiecałeś przyjść, Panie, i zabrać swój lud. W taki sposób to się stanie. A więc prawie w każdej minucie może nastąpić zmartwychwstanie, Wielkanoc Kościoła, zmartwychwstanie z tego grzesznego życia do życia wiecznego przez Chrystusa. Wysłuchaj naszą modlitwę.

36 A dzisiaj, kiedy odbywać się będą dalsze nabożeństwa i nauczanie szkoły niedzielnej, przemawiaj ponownie, o Panie, i niech wiele serc zostanie w szczególny sposób rozgrzanych. Niech one w ten poranek wielkanocny przyjdą licznie do basenu, aby dać się pogrzebać z Panem Jezusem, przyjmując Jego ofiarę. Nie ma żadnego znaczenia, do jakiego kościoła należą albo w jakiej sekcie religijnej uczestniczą. Chodzi tylko o to, czy przyjęli tę ofiarę i czy wyznają, że nie ma w nich nic dobrego i że Jezus jest tym jedynym, który jest dobry. On umarł za nas na naszym miejscu. On wziął nasze grzechy i pogrzebał je, a my stoimy tylko w Nim. Nasze kościoły nie mogą pogrzebać naszych grzechów ani my sami nie możemy pogrzebać w swoim życiu naszych grzechów, ale Jezus pogrzebał nasze grzechy w morzu zapomnienia. Spraw teraz, Boże, aby te rzeczy stały się chwalebne w Twoich oczach.

37 Także dziś wieczorem, Panie, przybądź w mocy swojego zmartwychwstania i wstrząśnij tym miejscem, jak jeszcze nigdy nie zostało wstrząśnięte. Niechaj wydarzy się wiele znaków i cudów. Panie, powtórz to, co działo się kilka tygodni temu, kiedy chorzy i udręczeni byli tak cudownie uzdrawiani. Prosimy, Panie, aby dziś wieczorem dla Twojej chwały było tak znowu.

Przebacz nam teraz, Panie, nasze przestępstwa i niechaj będzie to prawdziwa Wielkanoc dla niektórych z nas, prawdziwa Wielkanoc dla nas wszystkich. Niechaj niektórzy z tych, którzy nigdy nie doświadczyli błogosławieństwa wielkanocnego, przeżyją dzisiaj w swoich sercach zmartwychwstanie Chrystusa i doświadczą nowej nadziei i nowego życia. Wskaż im Golgotę. Prosimy o to w imieniu Jezusa. Amen.

38 [Puste miejsce na taśmie — uw. wyd.] Ilu z was miłuje Pana? Podnieście swoje ręce. O, wspaniale, to jest cudowne!

Bracie McDowell, słyszałem, że macie dziecko, które ma zostać oddane Panu. Czy

będziecie mogli być na nabożeństwie szkoły niedzielnej? W porządku, to będzie dobrze. Ktoś będzie się modlił z tymi dziećmi. Bądźcie tutaj na czas, jeśli to możliwe, jeśli wam to odpowiada.

Teraz więc zakończymy zgromadzenie i rozejdziemy się na kilka chwil, abyście mogli udać się na swoje miejsca i zjeść śniadanie, a potem wrócić tu. Cieszymy się, że byliście tutaj.

Powstańmy teraz. śpiewajmy tę samą pieśń, którą śpiewaliśmy przed chwilą: „W ten jasny, bezchmurny poranek”. Ilu ma w sobie tę nadzieję? Pozwólcie mi zobaczyć wasze podniesione ręce. Amen.

W ten jasny, bezchmurny poranek,
Kiedy umarli w Chrystusie zmartwychwstaną
I staną się uczestnikami chwały Jego zmartwychwstania,
Kiedy Jego wybrani zgromadzą się
w swoim domu nad chmurami,
Kiedy będzie sprawdzana imienna lista, będę tam.



www.messagehub.info

Kazania wygłoszone przez
William Marrion Branham
„...w dniach głosu...” Obj. 10:7